

Formy pamięci. *Weiser Dawidek* Pawła Huellego

- [Wprowadzenie](#)
- [Przeczytaj](#)
- [Audiobook](#)
- [Mapa myśli](#)
- [Dla nauczyciela](#)

Bibliografia:

- Źródło: Paweł Huelle, *Weiser Dawidek (fragment)*, Kraków 2014, s. 136–141.
- Źródło: Marek Zaleski, *Formy pamięci. O przedstawianiu przeszłości w polskiej literaturze współczesnej*, Warszawa 1996, s. 69–72.



Formy pamięci. *Weiser Dawidek* Pawła Huellego

„Tyle lat upłynęło, a nasza pamięć jest przecież zawodna”

Źródło: Pixabay, domena publiczna.

Człowiek późnej nowoczesności poszukuje prawdy o sobie, dlatego zagląda we własną podświadomość. Bada swoje stłumione traumy, kompleksy, przesady i wiary – próbuje w nich znaleźć odpowiedź na pytanie o to, co go ukształtowało i wpłynęło na jego zachowania oraz postrzeganie świata. W sytuacji, gdy tożsamość okazuje się niestabilna i niejednoznaczna, właśnie w głębokich pokładach psychiki trzeba szukać tego, co trwałe. Tam też rodzi się nowa duchowość ponowoczesnego człowieka, który – choć zanurzony w cywilizacji konsumpcyjnej – poszukuje odpowiedzi na pytania metafizyczne. Często jednak staje wobec nieprzeniknionej tajemnicy. Literatura opisuje jego niepokoje i zmagania z tym, co wymyka się racjonalnemu wytłumaczeniu.

Twoje cele

- Rozróżnisz płaszczyzny fabularne w *Weiserze Dawidku*.
- Przeanalizujesz konstrukcję czasu w powieści.
- Wyjaśnisz, na czym polega mityzacja rzeczywistości w *Weiserze Dawidku*.
- Zinterpretujesz obraz Gdańska jako małej ojczyzny.

Przeczytaj

O autorze

Paweł Huelle (ur. 1957) – pisarz, autor powieści i opowiadań. Urodził się w Gdańsku, tam ukończył studia polonistyczne.

W okresie PRL zaangażował się w działalność opozycji antykomunistycznej.

Jego twórczość jest zaliczana do nurtu prozy małych ojczyzn ze względu na miejsce, jakie zajmuje w niej rodzinne miasto pisarza. W Gdańsku toczy się akcja najważniejszych powieści Huellego: *Weisera Dawidka* (1987), *Ostatniej wieczerzy* (2007), *Śpiewaj ogrody* (2014).



Paweł Huelle

Źródło: Artur Andrzej, dostępny w internecie: commons.wikimedia.org, licencja: CC BY-SA 4.0.

Powieść tajemnic

Tajemnice dzieciństwa

Akcja powieści Pawła Huellego rozgrywa się na trzech płaszczyznach czasowych. Narrator opowiada o wydarzeniach współczesnych, sięga pamięcią do czasów dzieciństwa – wakacji 1957 r. – oraz przedstawia zdarzenia rekonstruowane w toku śledztwa, które prowadzono w szkole po zagadkowym zniknięciu *Dawida Weisera*. Z opowieści narratora wyłania się obraz dzieciństwa mitycznego i wypełnionego tajemnicą. Mityzacja czasu wiąże się z próbą powrotu do dziecięcych nieskażonych przeżyć i doznań zrodzonych w kontakcie z niezwykłym chłopcem, który naznaczył

życie narratora. Jako dorosły mężczyzna narrator usiłuje rozwikłać tajemnicę tego, co wydarzyło się przed laty. Tajemnic, mniej lub bardziej bezpośrednio związanych z Dawidem, jest więcej – zastanawiają anomalie pogodowe pamiętnego lata uniemożliwiające dzieciom zwyczajne spędzanie wakacji. Niepokój powinna budzić przestrzeń, w której rozgrywa się część wydarzeń (las, cmentarz, lotnisko). Wreszcie – zdumiewają zdolności Weisera, który potrafi okiełznać dziką panterę, świetnie zna się na pirotechnice, wie to, co dla jego rówieśników jest całkowicie nieznane. Aurę tajemniczości wokół tego bohatera wzmacnia jego pochodzenie. Inność i obcość Weisera Dawidka budzi podziw grupki jego przyjaciół. Prowokuje ich do szukania odpowiedzi na pytania o źródła tej odmienności i rodzi chęć jej zrozumienia i oswojenia. Taka postawa wobec Innego jest typowa dla dzieci, które w inności potrafią dostrzec bogactwo, a nie zło i zagrożenie. Dzieciństwo bohaterów nosi cechy arkadyjskie. Przestrzeń Gdańska jest bezpieczna, dobrze znana, tworzą ją oswojone uliczki, domy i sklepy. Nie mają do niej dostępu dorośli: pijący ojcowie, zmęczone matki, demoniczni nauczyciele. Chłopcy prowadzą z nimi grę, której stawką staje się zachowanie niezależności własnego świata. Zarazem ten świat zagrożony jest jakąś niejasną katastrofą, którą zwiastuje nieznosny upał i śnięte ryby w morzu. Wspomnienia dzieciństwa wypełniają dorosłe życie narratora. Z perspektywy czasu próbuje on opowiedzieć historię Dawidka, powrócić do minionych chwil i miejsc, by w ten sposób znaleźć wyjaśnienie tajemnicy. Powrót okazuje się jednak niemożliwy – tajemnica musi pozostać nieodkryta.

Tajemnica podświadomości

W *Weiserze Dawidku* cały proces śledztwa (a raczej dwóch śledztw, tego w szkole tuż po zniknięciu Dawida i tego prowadzonego po latach) jest wyrazem potrzeby racjonalizacji tajemnicy, mimo że jest to niemożliwe. Nie wiadomo bowiem, w jakim stopniu dziwne zdarzenia, których świadkami były dzieci, naprawdę miały miejsce, a w jakim były projekcją tego, co kryło się w ich podświadomości.

Tajemnica metafizyczna

Powieść *Weiser Dawidek* otwiera się na interpretację metafizyczną dzięki temu, że tajemnica wydaje się tu zasadą istnienia bytu, decyduje o jego nieuchwytności. Zimny racjonalizm pozostaje bezradny wobec niektórych elementów świata i zjawisk w nim występujących. Podobnie bezradna jest zresztą także religia, zarówno katolicyzm, jak i judaizm.

Tajemnica Innego

Powieść można też czytać jako opis tajemnicy Innego, to opowieść o spotkaniu z kimś, do kogo niełatwo się zbliżyć i kogo niełatwo zrozumieć, m.in. ze względu na jego inność kulturową. Tytułowy bohater – Żyd – jest dla dzieci, które go spotykają, kimś od nich odmiennym. On sam też czuje się obcy wśród rówieśników. Niektórzy krytycy zwracali uwagę, że motyw zniknięcia Weisera można interpretować jako figurę zniknięcia Żydów z polskiej przestrzeni społecznej. Wyraża ona trudność z uporządkowaniem w naszej pamięci zbiorowej skomplikowanych relacji polsko-żydowskich, które były i są rozpięte między niechęcią, winą a fascynacją.

Małe ojczyzny

Powieść wprowadza motyw [małych ojczyzn](#): miast, wsi czy regionów, w których mieszkają bohaterowie. Fascynacja małymi ojczyznami, w przeciwieństwie do wielkiej ojczyzny, czyli Polski, zrodziła się w latach 80. XX w. i była charakterystyczna dla literatury lat 90. Twórcy czuli potrzebę dookreślenia własnej tożsamości, współtworzonej przez miejsce, z którego się wywodzą lub z którym czują się wyjątkowo silnie związani. Dla Pawła Huellego jest to Gdańsk, miasto o skomplikowanej historii. Akcja *Weisera Dawidka* toczy się w 1957 roku, zaledwie 12 lat po włączeniu Gdańska w granice Polski. Powieść stanowi próbę literackiego oswojenia tego miasta. Wyrażna jest w niej gra z twórczością niemieckiego pisarza, Güntera Grassa, który stworzył własny mit Gdańska sprzed 1945 roku.



Gdańsk Główne Miasto po zniszczeniach II wojny światowej, na pierwszym planie ul. Świętego Ducha (zburzona zabudowa), po prawej Kaplica Królewska, w środku kościół Mariacki, po lewej wieża Ratusza Głównego Miasta, 1957

Źródło: FOTO:FORTEPAN / A R, Wikimedia Commons, licencja: CC BY-SA 3.0.

” Marek Zaleski

Formy pamięci. O przedstawianiu przeszłości w polskiej literaturze współczesnej

Kim jest Dawidek? Jest sierotą wychowywanym przez „dziadka”, a zarazem jego prawnego opiekuna, pana Abrahama Weisera. Chłopiec nosi w każdym razie jego nazwisko. Nie wiadomo, kim byli jego rodzice. Hellerowi udało się dowiedzieć, że urodził się 10 września 1946 roku w Brodach, „w” (jak powiada sporządzona kopiowym ołówkiem adnotacja). Mieszka, jak oni wszyscy, w tej samej dzielnicy, szarej i zniszczonej, z „brudnymi i zaśmieconymi podwórkami”, w kamienicy z „ciasnymi mieszkaniami ze wspólną łazienką na piętrze”. Z okna mieszkania pod jedenastką, na pierwszym piętrze, dobiega miarowy stukot maszyny do szycia. Pan Abraham jest krawcem. Dawidek ma dwanaście lat. Chodzi do tej samej szkoły co oni, ale „Nie ma nawet świadectwa siódmej klasy”. Wycofany

i jakby nieśmiały, nie bierze udziału w zabawach rówieśników, „najwyraźniej nie mając ochoty być jednym z nas”. Jest inny: „Weiser Dawidek nie chodzi na religię”, „Dawid, Dawidek, Weiser jest żydek” – wołają za nim na podwórkach. Nieomal pada ofiarą dziecięcego linczu. Nosi wszelkie cechy kozła ofiarnego: ma wygląd ofiary. [...]

Dawidek zdradza się jednak ze swoją prawdziwą innością dopiero wtedy, kiedy daje się poznać owej garstce rówieśników i częściowo dopuszcza ich do swoich tajemnic. Okazuje się, że na pobliskich wzgórzach, na terenie nieczynnej cegielni odkrył nikomu nieznany skład z bronią i amunicją, jak również – że umie obchodzić się z bronią, co więcej, świetnie strzela. Dysponuje niezwykłą wiedzą pirotechniczną: urządza niebywale kolorowe eksplozje. Ma wspaniałą kolekcję znaczków z [Generalnej Guberni](#). Świetnie gra w piłkę. Obdarzony jest zadziwiającą erudycją: prowadzi chłopców na miejsce polowań Fryderyka Wielkiego i na ulicę, na której mieszkał [Arthur Schopenhauer](#), wie, na którym miejscu stał gauleiter Forster przyjmujący w roku 1939 w Gdańsku defiladę i wie także wiele innych dziwnych rzeczy. [...]

Owa inność – jak dowiadujemy się z opowieści Hellera – w oczach gromadki wtajemniczonych uzyskuje wszelkie znamiona charyzmy, a nawet boskości. Weiser objawia się chłopcom wynurzając się „z obłoku kadzidlanego dymu” podczas procesji Bożego Ciała. Jego wzrok jest „przenikliwy i piekący niczym spojrzenie ukrytego oka, badające każdy postępek”. Kiedy Heller wspomina, jak spotkali się po raz pierwszy w dzień rozdania świadectw z religii, a zarazem pierwszy dzień wakacji, zapisuje, że sprawiał wrażenie, jakby czekał na nich „od zawsze, od samego początku”. [...]

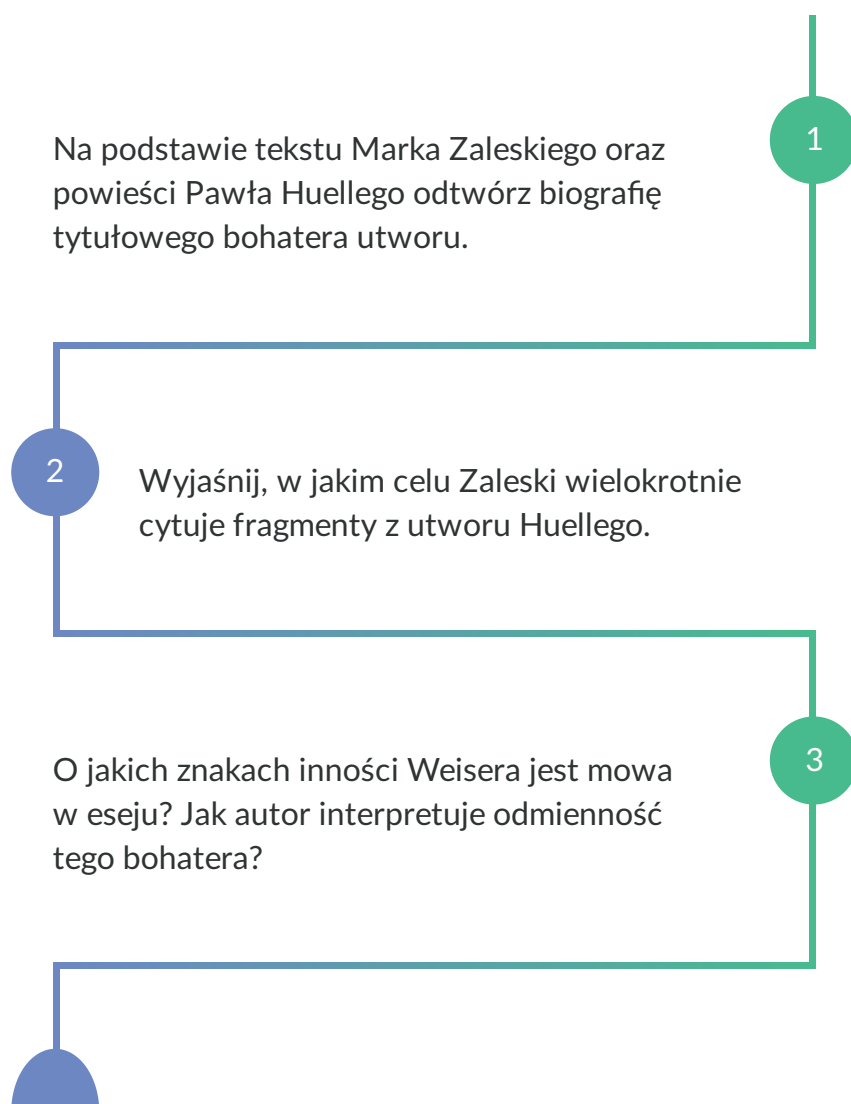
Po latach Dawidek zmienia się w Weisera. „Der Weise” znaczy mędrzec. Niepozorny sierota zmienia się w depozytariusza tajemnic i wszechmocnej potęgi. Niczym prorok Daniel kielza dzikie zwierzęta. We śnie Hellera jest „chłopcem w białym ubranku”, który poskramia apokaliptyczną Bestię wychodzącą z morza. „On wszystko potrafi” – powtarzają coraz bardziej zafascynowani bohaterowie opowieści. Postać Weisera w opowieści Hellera to figura sacrum i to sacrum niekoniecznie z tradycji chrześcijańskiej czy judaistycznej, choć takie jego rozumienie podpowiada żydowskość Dawida, a w powieści cudowność zdarzeń uzyskuje często interpretację rodem z dziecinnej wyobraźni ukształtowanej przez katechizm. Niezwykłość postaci Dawidka przywodzi raczej na myśl sacrum pierwotne, a więc takie, które budzi zarazem cześć i grozę. Czyny i słowa Weisera wywołują podziw, ale też sprawiają, że Heller czuje „ciarki biegnące po plecach”, albo jak mu „włosy stają na głowie”. [...]

Nic w tym dziwnego, bo zabawy i sytuacje, jakie reżyseruje dla nich Weiser, stanowią przykrywkę dla czegoś niepojętego. Szyfrują formy kontaktu z tym, co nadnaturalne. Codzienny, racjonalny, zrutynizowany porządek zostaje złamany w trakcie zabawy, kiedy to objawia się wyższy porządek. Chłopcy z nudów najchętniej bawią się w wojnę. Cóż w tym niezwykłego? Wojna to odpowiednik pierwotnego święta, zejście w czas sakralny [...]. I zabawa w wojnę, którą tak stymuluje i wzbogaca Weiser, stanowi jakieś przybliżenie do porządku sakralnego. Do porządku, w którym partycypuje się przecież wielorako i na sposób integralny... [...].

Momenty kontaktu z [sacrum](#) mogą przybrać charakter rytuału religijnego (wspomniane już ujawnienie się Weisera podczas procesji Bożego Ciała – tu można spytać, czy imponujący kłęb kadzidlanego

dymu i kolorowe wybuchy Weisera to nie są aby znaki z tego samego porządku). Ale mogą przybrać też charakter rytuału – po prostu. Sztuczny porządek rytuału i sztuczny porządek zabawy mają wiele wspólnego. I tak jest w powieści. Nasi bohaterowie tworzą rodzaj sekretnego związku, tajnego sprzysiężenia; są związani przysięgą „na życie pozagrobowe”, żyją w czymś „innym”, czego – jak podkreśla kilkakrotnie narrator – pozostali, to znaczy przede wszystkim dorośli prowadzący śledztwo w sprawie zniknięcia Weisera i Elki, nigdy nie rozumieją. Już sam świat dziecięcych zabaw jest światem „zamkniętym” i stanowi rzeczywistość rządzącą się własnymi regułami i dla dorosłych niedostępną.

Źródło: Marek Zaleski, *Formy pamięci. O przedstawianiu przeszłości w polskiej literaturze współczesnej*, Warszawa 1996, s. 69–72.



4

Co upoważnia do pojmowania postaci Weisera w kategoriach *sacrum*? O jakim rodzaju *sacrum* pisze Zaleski?

5

Czym wyróżnia się rzeczywistość zabawy, którą tworzą bohaterowie? Jak wpływa ona na ich życie?

6

O jakich dwóch światach jest mowa w odniesieniu do rzeczywistości przedstawionej w powieści? Jakie relacje między nimi zachodzą?

Słownik

arkadia

w twórczości rzymskiego poety Wergiliusza fikcyjna kraina wiecznej szczęśliwości, spokoju, ładu i życia w zgodzie z naturą; związany z nią literacki i malarski topos arkadyjski obrazuje świat idealny

mała ojczyzna

miejsce, z którym ktoś jest związany emocjonalnie, bo się w nim urodził, wychował lub mieszka; małą ojczyzną może być region (np. Śląsk, Kaszuby) lub miasto czy wieś; może stanowić podstawę do budowania własnej tożsamości; niekiedy miejsce zmitologizowane

mityzacja

(gr. *mýthos* – opowieść) – kreowanie świata przedstawionego w dziele literackim w sposób charakterystyczny dla mitu; typowymi dla mityzacji zabiegami są m.in.

nadawanie przedmiotom i postaciom znaczenia symbolicznego oraz manipulowanie czasem wydarzeń

sacrum

(łac. to, co święte *sacer* – święty) – podstawowa kategoria religioznawcza oznaczająca wszystko, co należy do sfery religijnej, przeciwstawione sferze świeckości (*profanum*); sfera rzeczy świętych

Audiobook

Polecenie 1

Wymień wyznaczniki czasu w utworze. Na jakich płaszczyznach czasowych rozgrywają się wydarzenia przedstawiane we fragmencie powieści?

Audiobook można wysłuchać pod adresem: <https://zpe.gov.pl/b/PiKrgQQeH>

Paweł Huelle

Weiser Dawidek (fragment)

Pomarańczowa kula znikła wreszcie za lasem, na niebie rozlała się czerwieniejąca luna, na której tle migąły z zawrotną szybkością czarne punkciki owadów, i wtedy Weiser wstał, podając rękę Elce, i poszli dalej w kierunku strzelnicy. Sunęliśmy za nimi jak duchy – szybko i bezszelestnie. Przechodziliśmy przez starodrzew, dalej wzdłuż dolinki za strzelnicą, skąd wąską ścieżką kluczyliśmy do góry pośród ponurych buków i leszczyny, następnie nasza droga przecięła rębichowską szosę i dalej już bez przerwy lasem wiodła nas w nieznanym kierunku, coraz dalej od zabudowań Brętowa. W rozgrzanym powietrzu można było wyczuć zapach żywicy i wysuszonej kory, którego nie rozwiewał żaden, najmniejszy nawet podmuch wiatru. W ciemną, bezksiężycową noc, kiedy jedynie gwiazdy spoglądały na nas milcząco, budynek nieczynnej cegielni, który wyrósł niespodzianie przed naszymi oczami, wydał się wielkim gmaszyskiem ze strzelistą wieżą komina, czarnymi jamami okien i spadzistym dachem, w którym straszyły odsłonięte krokwie, jak żebra wielkiego zwierzęcia.

Staliśmy nieśmiało na skraju lasu i dopiero dudniący głos Weisera przywrócił nas rzeczywistości. Mówił coś do Elki, a ona mu odpowiadała urywanymi zdaniem. Słowa dobiegały gdzieś z głębi, zwielokrotnione echem pustych ścian. Było jasne, że oni są gdzieś na dole, prawdopodobnie w piwnicy. Na palcach przemknęliśmy

obok żeliwnych wózków i otworu pieca do wypalania cegły. W części hali, skąd dobiegały głosy, podłoga była drewniana i w dodatku spróchniała. Trzymając buty w dłoniach, jak najciszej podeszliśmy do uniesionej klapy. Prowadziła na schody biegnące w dół. Nagle pod nami rozbłysło światło zapalki, a zaraz potem świecy, którą Elka postawiła przy ścianie. Przywarliśmy twarzami do desek, na szczęście szpary były tu na tyle szerokie, że wszystko widzieliśmy jak na dłoni. Elka usiadła po turecku obok ściany w pobliżu świecy. Na środku piwnicy, również na podłodze, siedział skulony Weiser i wyglądał jakby się modlił. Milczeli, a ja przełykałem ślinę i czułem, że zaraz wydarzy się coś strasznego. Słyszałem własną krew rwącą jak wodospad Niagara w każdej żyłce i naczyniu.

Elka rozwinęła zawiniątko. W migotliwym blasku świecy ujrzałem w jej dłoniach dziwny instrument muzyczny. Przypominał on połączone piszczałki nierównej długości, które przytknęła do ust, czekając znaku od Weisera. Wreszcie, gdy uniósł głowę, usłyszeliśmy pierwsze dźwięki, dziwnie od nas dalekie, zupełnie jakby ktoś na szczycie góry grał powolną i pełną tęsknoty melodię. Tembr instrumentu był miękki i falujący. Weiser wstał. Uniósł ramiona, przez chwilę pozostając w tej pozycji. Melodia stawała się coraz żywsza, frazy rwały się jedna po drugiej, powracając jednak stale do tego samego tematu. A Weiser, ten sam, którego ujrzelśmy w Boże Ciało pośród obłoku kadzidlanego dymu, ten sam Weiser z lotniska i ogrodu zoologicznego w Oliwie, Weiser, który wygrał mecz z wojskowymi, tańczył teraz przy świeczce i melodii wygrywanej na śmiesznych piszczałkach. Tańczył w piwnicy zrujnowanej cegielni, wzbijając tumany kurzu, wyrzucając ręce do góry i na boki, przechylając głowę we wszystkich kierunkach. Tańczył coraz szybciej i gwałtowniej, jakby melodia, przyspieszająca z każdym taktem aż do niemożliwości, trzymała go w swojej władzy. Tańczył, jakby go opętały demony drgawek i skoków, tańczył z przymrużonymi oczami niczym upojony trunkiem gość weselny, tańczył jak nawiedzony szaleniec, nieznający umiaru ani granicy zmęczenia, tańczył, a nasze źrenice rozszerzały się coraz bardziej i bardziej, bo przecież zobaczyliśmy nagle kogoś zupełnie obcego. To nie był już Weiser, nasz szkolny kolega spod jedenastki na pierwszym piętrze, wnuk pana Abrahama Weisera, krawca. Był to raczej ktoś przerażająco nieznany, niepokojąco obcy, ktoś, kto przez zbieg okoliczności występował teraz w ludzkiej postaci, która najwyraźniej krępowała jego ruchy zmierzające do uwolnienia się z niewidzialnych pęt ciała.

Nagle muzyka ucichła. Było to bardziej niesamowite, niż gdyby wśród dźwięków piszczałek zahuczały organy albo rogi myśliwskie. Weiser upadł na podłogę. Czerwonawy pył unosił się wokół jego postaci, a w świetle świecy ujrzałem wirujące smugi kurzu tej samej barwy. Nie zdążyłem pomyśleć, że to właśnie cisza brzmi tak okropnie i złowrogo, gdy Weiser otworzył usta, jakby chciał złapać oddech, i usłyszeliśmy niski głos męczyzny, mówiący w niezrozumiałym języku jakieś urwane wyrazy. Wydawało mi się, że czyjaś ręka dotyka moich pleców, i wiem, że to złudzenie zawdzięczam przerażeniu, bo głos, najzupełniej obcy i surowy, wydobywał się z gardła Weisera, jakby on mówił, sam o tym nie wiedząc. Oczy miał zamknięte. Jego zaciśnięte pięści kurczyły się i rozluźniały przy każdym wyrazie. Wyglądał na zmęczonego człowieka, który cedzi głoski przez spuchnięte gardło z największą męką i wbrew sobie.

Dopiero gdy przerwał, a wyglądał teraz jak martwy, spojrzałem na Elkę. Siedziała nieruchomo pod ścianą i właściwie nie była już Elką, tylko drewnianą kukłą. Jej oczy wpatrzone w Weisera przypominały szklane paciorki lalek z dziecięcego teatru. Nie poruszyły się nawet i nie drgnęły, gdy wreszcie Weiser uniósł ciało do pozycji klęczącej i przesunął świecę bardziej na środek.

Wtedy to nastąpiło. Weiser stanął na obu stopach, rozłożył ręce jak do lotu i stał wpatrzony w płomień świecy bardzo długo. Nie wiem, w którym momencie, po jakim czasie, zauważyłem, że jego nogi nie dotykają już klepiska. Z początku wziąłem to za przywidzenie, ale stopy Weisera coraz wyraźniej unosiły się nad podłogą. Tak, całe jego ciało wisiało teraz w powietrzu, najpierw trzydzieści, może czterdzieści centymetrów nad ziemią i powoli unosiło się jeszcze wyżej, kołysane niewidzialnym ramieniem.

– Chryste! – usłyszałem szept Szymka. – Chryste, co on robi?

Weiser lewitował nad brudną podłogą i jego ciało nie było już naprężone. Palce Piotra zacisnęły się na moim ramieniu.

Więc jak to było naprawdę? Czy to, co widzieliśmy w piwnicy nieczynnej cegielni, mogło być tylko przywidzeniem? Czy mogło nam się tylko zdawać, że Weiser unosi się ponad podłogą, czy też rzeczywiście lewitował przy świetle migotającej świecy?

Dwadzieścia trzy lata później to samo pytanie zadawałem Szymkowi, kiedy siedzieliśmy naprzeciw siebie w jego słonecznym mieszkaniu, w zupełnie innym

mieście i – co także należy podkreślić – w zupełnie innej epoce. Pod oknami domu przeciągał pochód. Na transparentach widniały nowe hasła, albo prawie zupełnie nowe. „Żądamy rejestracji” – przeczytałem na jednym z nich, „Prasa kłamie” – widniało na drugim, „Niech żyje Gdańsk” – zauważyłem także gdzieś w środku masy ludzi, tuż obok dużego por tretu papieża, niesionego przez młodą dziewczynę. Szymek nie był już tamtym Szymkiem z francuską lornetką spod Verdun, to jasne, ale mimo to nie spodziewałem się aż takiej zmiany, większej niż odległość dwudziestu trzech lat i dzielących nasze miasta kilometrów. Interesował się wypadkami bieżącymi i ciągle wypytywał mnie o szczegóły z Gdańska. Długo tłumaczyłem mu, jak to wszystko wyglądało u nas, a jeszcze dłużej musiałem opowiadać, jak wyglądała przez wszystkie dni brama stoczni i drewniany krzyż, do którego ludzie przypinali wizerunki Czarnej Madonny i pod którym składali kwiaty.

– Tym razem nie strzelali! – cieszył się jak dziecko. – Ale co będzie dalej?

Nie wiedziałem, co będzie dalej, i nikt zresztą nie mógł tego przewidzieć od Tatr do plaży w Jelitkowie. Złościłem się tylko, że tak jak kwestie wielkiej polityki, nad którymi łamali sobie głowy korespondenci wszystkich gazet świata – bez odpowiedzi pozostają również moje pytania o Weisera.

– Ostatecznie, czy teraz jest to aż takie ważne – mówił Szymek. – Po tylu latach? I to akurat teraz, kiedy dzieją się takie rzeczy?

Nie mogłem go jakoś przekonać, że owszem, dla mnie jest to najważniejsza sprawa.

– Więc jak to było naprawdę? – nie dawałem za wygraną – Weiser lewitował, czy ulegliśmy zbiorowej psychozie?

Szymek otwierał butelki piwa, które na południu jest smaczniejsze, i kręcił głową z powątpiewaniem. Mówił jak zawsze spokojnie.

– Jeśli przeczytasz w książce, że jej autorowi objawił się Bóg w postaci słupa ognia i szumu skrzydeł, to przecież nie wiesz, czy było tak w istocie, czy też autorowi wydawało się tylko, że tak było. Oczywiście – dodał, przechylając szklankę – pominąć musimy przypadek celowej mistyfikacji.

– A tam, w piwnicy? – pytałem. – Czy tam Weiser unosił się w powietrzu, czy tylko wydawało się, że to robi?

Szymek zapalił papierosa.

– Nie wiem – odpowiedział po chwili. – Może rzeczywiście lewitował, a może tylko ulegliśmy zbiorowej psychozie, to ostatecznie zdarza się częściej niż fruwanie nad ziemią, nie uważasz?

I tak już było przez cały czas mojej wizyty w jego domu, jedynej zresztą przez wszystkie te lata. Szymek nie miał określonego zdania co do Weisera i wszystkie kwestie przeze mnie postawione rozstrzygał podobnie: „mogło być tak, ale mogło być też inaczej” – odpowiadał za każdym razem. – „Tyle lat upłynęło, a nasza pamięć jest przecież zawodna”.

Polecenie 2

Nazwij środki artystyczne zastosowane do scharakteryzowania Weisera. Wyjaśnij, jaki wizerunek bohatera tworzą.

Polecenie 3

Wyjaśnij, za pomocą jakiego zabiegu narracyjnego zostały połączone dwie płaszczyzny fabularne opowieści.

Polecenie 4

Wymień różnice między podejściem narratora i Szymka do wspomnień z dzieciństwa.

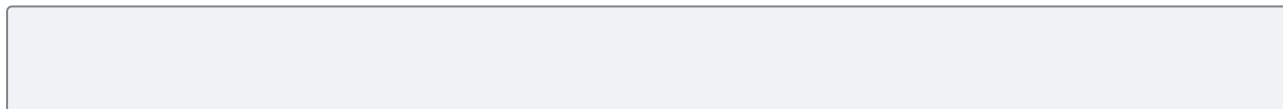
Polecenie 5

Na czym polega różnica w sposobie postrzegania świata przez dziecko i dorosłego?
Wyjaśnij, odwołując się do wybranych epizodów powieści.

Mapa myśli

Polecenie 1

Zapoznaj się z mapą myśli obrazującą płaszczyzny mityzacji rzeczywistości w *Weiserze Dawidku*. Wyjaśnij, na czym polega mityzacja czasu dzieciństwa.



Polecenie 2

Uzasadnij, że Gdańsk można nazwać małą ojczyzną narratora powieści. Sformułuj dwa argumenty i zilustruj je przykładami odwołującymi się do różnych okresów życia narratora.

Dla nauczyciela

Autor: Katarzyna Lewandowska

Przedmiot: Język polski

Temat: **Formy pamięci. *Weiser Dawidek* Pawła Huellego**

Grupa docelowa:

Szkoła ponadpodstawowa, liceum ogólnokształcące, technikum, zakres podstawowy

Podstawa programowa:

Zakres podstawowy

Treści nauczania – wymagania szczegółowe

I. Kształcenie literackie i kulturowe.

1. Czytanie utworów literackich. Uczeń:

2) rozpoznaje konwencje literackie i określa ich cechy w utworach (fantastyczną, symboliczną, mimetyczną, realistyczną, naturalistyczną, groteskową);

9) rozpoznaje tematykę i problematykę poznanych tekstów oraz jej związek z programami epoki literackiej, zjawiskami społecznymi, historycznymi, egzystencjalnymi i estetycznymi; poddaje ją refleksji;

10) rozpoznaje w utworze sposoby kreowania: świata przedstawionego (fabuły, bohaterów, akcji, wątków, motywów), narracji, sytuacji lirycznej; interpretuje je i wartościuje;

11) rozumie pojęcie motywu literackiego i toposu, rozpoznaje podstawowe motywy i toposy oraz dostrzega żywotność motywów biblijnych i antycznych

w utworach literackich; określa ich rolę w tworzeniu znaczeń uniwersalnych;

14) przedstawia propozycję interpretacji utworu, wskazuje w tekście miejsca, które mogą stanowić argumenty na poparcie jego propozycji interpretacyjnej;

15) wykorzystuje w interpretacji utworów literackich potrzebne konteksty, szczególnie kontekst historycznoliteracki, historyczny, polityczny, kulturowy, filozoficzny, biograficzny, mitologiczny, biblijny, egzystencjalny;

2. Odbiór tekstów kultury. Uczeń:

1) przetwarza i hierarchizuje informacje z tekstów, np. publicystycznych, popularnonaukowych, naukowych;

III. Tworzenie wypowiedzi.

1. Elementy retoryki. Uczeń:

1) formułuje tezy i argumenty w wypowiedzi ustnej i pisemnej przy użyciu odpowiednich konstrukcji składniowych;

IV. Samokształcenie.

2. porządkuje informacje w problemowe całości poprzez ich wartościowanie; syntetyzuje poznawane treści wokół problemu, tematu, zagadnienia oraz wykorzystuje je w swoich wypowiedziach;

Kształtowane kompetencje kluczowe:

- kompetencje w zakresie rozumienia i tworzenia informacji;
- kompetencje w zakresie wielojęzyczności;
- kompetencje cyfrowe;
- kompetencje osobiste, społeczne i w zakresie umiejętności uczenia się;
- kompetencje obywatelskie;
- kompetencje w zakresie świadomości i ekspresji kulturalnej.

Cele operacyjne. Uczeń:

- wyjaśnia rolę pamięci w sposobie kreowania świata przedstawionego w powieści Pawła Huellego
- przedstawia propozycję interpretacji fragmentu *Weisera Dawidka* w kontekście literatury małych ojczyzn
- wskazuje różne plany fabularne powieści i rozumie sens ich zastosowania w konstrukcji tekstu
- przedstawia inne przykłady wykorzystania motywu małej ojczyzny w literaturze

Strategie nauczania:

- konstruktywizm;
- konektywizm.

Metody i techniki nauczania:

- z użyciem e-podręcznika;
- ćwiczeń przedmiotowych;
- z użyciem komputera.

Formy pracy:

- praca indywidualna;
- praca w parach;
- praca w grupach;
- praca całego zespołu klasowego.

Środki dydaktyczne:

- komputery z głośnikami, słuchawkami i dostępem do internetu;
- zasoby multimedialne zawarte w e-materiale;
- tablica interaktywna/tablica, pisak/kreda.

Przebieg lekcji

Przed lekcją:

1. **Przygotowanie do zajęć.** Nauczyciel loguje się na platformie i udostępnia uczniom e-materiał „Formy pamięci. *Weiser Dawidek* Pawła Huellego”. Prosi uczestników zajęć o zapoznanie się z tekstem w sekcji „Przeczytaj” i multimedium w sekcji „Audiobook” tak, aby podczas lekcji mogli w niej aktywnie uczestniczyć i rozwiązywać zadania.
2. **Przekład intersemiotyczny.** Chętni uczniowie przygotowują interpretację fragmentu prozy z e-materiału: *WeiserDawidek(fragment)*, wykorzystując wybrane środki artystycznego wyrazu (np. grafika, kolaż, impresja muzyczna, film).

Faza wprowadzająca:

1. Nauczyciel wyświetla na tablicy uczniom cele zajęć oraz wspólnie ustala z nimi kryteria sukcesu.
2. **Raport z przygotowań.** Nauczyciel, przy użyciu dostępnego w panelu użytkownika raportu, weryfikuje przygotowanie uczniów do lekcji: sprawdza, którzy uczestnicy zajęć zapoznali się z udostępnionym e-materiałem. Jeśli większość uczniów nie przeczytała tekstu, nauczyciel inicjuje rozmowę kierowaną wprowadzającą w temat.

Faza realizacyjna:

1. **Prezentacja uczniowskiej interpretacji (przekładu intersemiotycznego) na temat utworu prozatorskiego.** Wspólne omówienie prezentacji ze szczególnym uwzględnieniem mocnych stron propozycji ucznia.
2. **Praca z tekstem.** Jeżeli przygotowanie uczniów do lekcji jest niewystarczające, nauczyciel prosi o indywidualne zapoznanie się z treścią w sekcji „Przeczytaj”. Każdy uczestnik zajęć podczas cichego czytania wynotowuje najważniejsze kwestie poruszone w tekście. Następnie wybrani uczniowie odczytują na głos swoje notatki.

3. **Praca z multimediami.** Uczniowie zapoznają się z materiałem w sekcji „Audiobook”. Nauczyciel czyta polecenie: „*Wymień wyznaczniki czasu w utworze. Na jakich płaszczyznach czasowych rozgrywają się wydarzenia przedstawiane we fragmencie utworu?*” i prosi uczniów, aby wykonali je w parach. Następnie wybrana osoba prezentuje propozycję odpowiedzi, a pozostali uczniowie ustosunkowują się do niej. Nauczyciel w razie potrzeby uzupełnia ją, udziela też uczniom informacji zwrotnej.
4. **Utrwalanie wiedzy i umiejętności.** Uczniowie wykonują indywidualnie ćwiczenie nr 2 z sekcji Audiobook, a następnie porównują swoje odpowiedzi z kolegą lub koleżanką.
5. Uczniowie, indywidualnie, posilkując się notatkami, wykonują ćw. 1 i 2 z sekcji „Mapa myśli”. Prezentują wyniki swojej pracy.

Faza podsumowująca:

1. Nauczyciel prosi uczniów o podsumowanie zgromadzonej wiedzy, zadając pytania:
 - *Na czym polegała „inność” Weisera Dawidka?*
 - *W jaki sposób Paweł Huelle sportretował swojego bohatera?*
2. Wybrany uczeń podsumowuje zajęcia, zwracając uwagę na nabyte umiejętności.

Praca domowa:

1. Uczniowie wykonują ćwiczenia 3-5 z sekcji „Audiobook”

Materiały pomocnicze:

- Stefan Chwin, *Hanemann*, Gdańsk 1995; Günter Grass, *Błaszany bębenek*, Gdańsk 2000 i adaptacja filmowa Volkera Schlöndorffa z 1979 r.
- *Gdańsk w literaturze. Bibliografia od roku 997 do dzisiaj*, red. Z. Tylewska-Ostrowska, Gdańsk 2008; P. Czapliński, *Literatura małych ojczyzn wobec problemu tożsamości*, [w:] *Kultura wobec kręgów tożsamości*, T. Kostyrko, T. Zgółka (red.), Poznań–Wrocław 2000.

Wskazówki metodyczne

- Uczniowie mogą wykorzystać multimedium „Audiobook” do przygotowania się do lekcji powtórkowej.
- Uczniowie mogą wykorzystać multimedium „Audiobook” jako inspirację do przygotowania własnej prezentacji multimedialnej.